Nr 33. Lwów, 1. października 1920.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

CENA OGŁOSZEŃ STOSOWNIE DO UMOWY.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE

Na podstawie ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. (Dz. U. N. 61 poz 391) oraz rozporządzenia Rady Obrony Państwa ogłasza Ministerstwo Skarbu z dniem 1-ym października 1920 roku sprzedaż 4% Państwowej Pożyczki Premjowej na następujących warunkach:

1. Obligacje pożyczki na okaziciela w odcinkach wyłącznie po 1000 marek polskich sprzedawane będą po kursie nominalnym (al pari) tylko za gotówkę.

2. Stopa procentowa wynosi 4 od sta. Kupony, wolne od podatków od kapitałów i rentowych, płatne są z dołu dnia 1 października każdego roku przez wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowej Kasy Oszczędności, Kasy Skarbowe oraz inne instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu. Kuponami pożyczki można też płacić cła i podatki państwowe.

3. **W ciągu pierwszych dwudziestu lat, począwszy od 6 listopada 1920 r., w każdą sobotę wylosowywaną będzie jedna wygrana w kwocie miljona marek polskich płatna bez jakichkolwiek potrąceń przez oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.**

4. W ciągu następnych dwudziestu lat (1940—1960) pożyczka będzie spłacona po kursie nominalnym przez wylosowywanie obligacji łącznie z temi, na które padły wygrane.

5. Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa oraz kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

6. Obligacje pożyczki będą przyjmowane na przechowanie bez opłaty przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

7. Po wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka przerachowywana będzie po kursie o 10% wyższym od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych.

Obligacye pożyczki z 40-ma kuponami rocznymi są do nabycia we wszystkich kasach skarbowych, urzędach podatkowych, oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w kasach kolejowych i wogóle we wszystkich kasach, urzędów państwowych i samorządowych, w bankach i we wszystkich upoważnionych miejscach sprzedaży.

Nr 33. Lwów, dnia 1. października 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie Mk 100 —
półrocznie „ 50 —.

Cena numeru pojedyńczego Mk 4 —.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika" tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

4 prc. państwowa pożyczka premiowa.

Dnia 1-go października r. b. państwo nasze przystępuje do zrealizowania uchwalonej przez Sejm w dn. 16. lipca r. b. nowej pożyczki wewnętrznej pod nazwą: „4% państwowa pożyczka premiowa", w wysokości do 5 miliardów marek polskich.

Obligacye tej pożyczki, posiadające wszelkie prawa papierów pupilarnych, przynosząc 4-proc. dochód wolny od podatków od kapitałów i rentowych, dają zatem możność wygrania wysokiej premii w kwocie miliona marek. Premia powyższa będzie wylosowana — choćby osiągnięto ze sprzedaży obligacyi sumę niższą od preliminowanej — w każdą sobotę, począwszy od dnia 6. listopada r. b w ciągu pierwszych 20 lat, w ciągu następnych lat 20 będzie się odbywała amortyzacya pożyczki w drodze losowania. Innemi słowy: w ciągu pierwszych 20 lat posiadacz 4 prc. państwowej pożyczki premiowej, po za procentem od kapitału, może wygrać z 1.000 markowych obligacyi sumę 1,000.000 marek, w ciągu zaś następnych lat 20-tu będzie spłacaną procentami po dzień wylosowania amortyzacyjnego.

Z tego wynika, iż nowa pożyczka jest bezwzględnie racyonalnem zabezpieczeniem oszczędności i najzupełniej pewną lokatą kapitału dla wszystkich warstw ludności w Polsce, lokatą tem korzystniejszą, iż przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej zapewnia posiadaczom tej pożyczki przerachowanie jej po kursie o 10 prc. wyższym od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych t. j. obecnych marek polskich.

Opierając się na przykładach pożyczek premiowych, wypuszczonych przez inne państwa, należy przypuszczać, iż kurs 4-prc. państwowej pożyczki premiowej wkrótce stać będzie wyżej kursu emisyjnego, czyli że posiadacz obligacyi, zniewolony do pozbycia się, nie tylko nie powinien nic stracić na sprzedaży, lecz przeciwnie — uzyskać sumę wyższą od nominalnej, zapłaconej przez niego podczas kupna. W tym przypadku skarb państwa, mając poważne podstawy do wypuszczenia pożyczki po kursie wyższym nad wartość nominalną, postanowił jednak nietylko liczyć obligacye po cenie nominalnej tym wszystkim, którzy nabędą pożyczkę do dnia 6. listopada, lecz i nie doliczać odsetek, naturalnie, iż nabywcy późniejsi korzystać z tego przywileju nie będą mogli.

Należy podkreślić, że państwo zainteresowane w tem, aby uprzystępnić jak najszerszym warstwom ludności szybkie nabywanie tej pożyczki, korzystnej zarówno dla posiadaczy drobnych oszczędności, jak i dla kapitalistów, z jednej strony organizuje kilkanaście tysięcy punktów sprzedaży, z drugiej zaś strony usunęło wszelkie formalności oraz wszelkie skomplikowane manipulacye przy nabywaniu pożyczki. Nabywca otrzyma niezwłocznie obligacyę na okaziciela, opiewającą na sumę 1.000 marek polskich, podobną do kursującego obecnie „Kościuszkowskiego" banknotu 1.000-markowego, zawierającą, oprócz 40 kuponów rocznych 40 markowych, jeden kupon większych rozmiarów do zrealizowania ewentualnego milionowej premii, wypłacanej w razie wygrania przez oddział Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej bez jakichkolwiek potrąceń i nie później niż w 14 dni od daty przedstawienia odnośnej obligacyi.

Dodać należy, iż w rozporządzeniu ministra skarbu pierwszych osiem losowań kolejnych uprzywilejowano w ten sposób, że numer wygrywający w każdem z tych losowań będzie wylosowany jedynie z pośród tej ilości obligacyi, jaka istotnie oddana została do sprzedaży, co znakomicie zwiększa dla każdego z początkowych nabywców szanse wygrania.

Lokata pieniędzy w obligacyach 4 prc. państwowej pożyczki premiowej nie pozbawia posiadaczy możności posługiwania się niemi w bardzo wielu przypadkach, jak gotówką, gdyż obligacye będzie można składać — w pełnej wartości nominalnej — jako kaucye

przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa, oraz jako kaucye, składane do depozytów wszelkich instytucyi rządowych w wypadkach gdy prawo przewiduje składanie kaucyi pieniężnych. Kuponami pożyczek będzie można płacić cła i podatki państwowe, wymieniać zaś je na gotówkę we wszystkich oddziałach Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej, Pocztowej Kasy oszczędności, w kasach skarbowych, oraz innych instytucyach, upoważnionych przez Ministerstwo skarbu. Aby zapewnić posiadaczom pełne bezpieczeństwo kapitału lub oszczędności, ulokowanych w tej pożyczce, aby uchronić przed pożarem, kradzieżą lub zgubą, rząd polecił Polskiej krajowej Kasie pożyczkowej i Pocztowej Kasie oszczędności przyjmowanie bez żadnej zgoła opłaty na przechowanie obligacye pożyczki premiowej.

Projektodawcy tej pożyczki, p. Aleksandrowi Znamięckiemu, powierzył Minister skarbu, jako komisarzowi generalnemu, naczelne kierownictwo przeprowadzenia akcyi subskrypcyi. Dyrektorem centralnego urzędu 4-prc państwowej pożyczki premiowej, znajdującego się w Warszawie przy ul. Senatorskiej No 29 (Galerya Luksemburga), jest p. Stanisław Chorzewski, dyrektor Urzędu propagandy pożyczki państwowej. Pieczę nad kilkuset placówkami sprzedaży obligacyi w Warszawie powierzono b. kierownikowi akcyi sprzedaży pożyczki odrodzenia w Wilnie, p. Józefowi Karolcowi, który objął kierownictwo oddziału warszawskiego (Nowy Świat 70).

Każdy Polak, nabywając pożyczkę powyższą, spełni czyn obywatelski, gdyż dostarczając państwu gotówki, znajdującej się w kraju, powstrzyma konieczność wypuszczenia nadmiernej ilości znaków obiegowych, w ten sposób przyczyni się do podniesienia się waluty naszej, a tem samem majątku własnego.

Popieranie tej pożyczki, propagowanie jej wśród wszystkich warstw ludności w Polsce i skłanianie do nabywania jest czynem obywatelskim, obowiązkiem każdego, kto pragnie przyjść państwu z pomocą, a radą dobrą i celową służyć rodakom.

W sprawie pomocy dla rolnictwa.

(Z memoryału Zarządu Głównego Związku Ziemian.)

Ogromny obszar kraju, dotknięty przez najazd moskiewski, obecnie zaś uwolniony z pod niego (mówimy tu tylko o byłej Kongresówce, a więc o województwach białostockiem, częściowo lubelskiem, a częściowo warszawskiem) doznał zniszczenia. Rozmiarów i stopnia tego zniszczenia w tej chwili jeszcze nie można ściśle ocenić. Stopień zniszczeenia w poszczególnych powiatach okaże się zależnym od długotrwałości okupacyi najeźdźczej, od intenzywności walk na danym terenie, od ilości nagromadzonych wojsk, wreszcie od okoliczności przypadkowych, jak np. usposobienia dowódców oraz urzędników bolszewickich i t. p.

W każdym razie już dziś uznać można za fakt:

1) że znaczna ilość zboża i pewna ilość okopowych zostały bądź zniszczone, bądź zabrane:

2) że bardzo znaczna ilość inwentarza roboczego została zabrana lub wybita albo też padła w przemarszach;

3) że wiele narzędzi zniszczono:

4) że gdzieniegdzie zrujnowano i spalono budynki;

5) że wszędzie bez wyjątku roboty rolne zostały zatrzymane i bardzo opóźnione;

6) nakoniec zmniejszyła się ilość pracowników na roli.

Wszystko to zrujnowało lub sparaliżowało ogromną ilość gospodarstw rolnych, a więc zmniejszyło lub zniszczyło ich wydajność i odbije się ujemnie oraz dotkliwie na aprowizacyi ludności już teraz i w roku przyszłym.

Nietylko więc przez dbałość o podtrzymanie i podniesienie produkcyi wogóle dla względów gospodarczych, społecznych i podatkowych, lecz także przez troskę o wyżywienie kraju (nie mówiąc już nawet o obowiązku rządu przyjścia z pomocą obywatelom) należy jak najprędzej i jak najgorliwiej okazać pomoc rolnikom. Pomoc ta winna być dana tak drobnej, jak i większej własności.

Zamierzona reforma rolna, mająca rozdrobnić posiadłości folwarczne, nie może tu oczywiście być brana pod uwagę, ponieważ jest rzeczą zbyt jasną, że przeprowadzenie jej zajmie czas długi, podczas gdy kwestya podtrzymania produkcyi oraz zapewnienia żywności krajowi nie znosi zwłoki.

W tej chwili nie może o to chodzić, kto dostarczy zboża, lecz jedynie oto, żeby zboże było. Ponadto uznać trzeba za pewnik, iż samopomoc rolnikom nie wystarczy, że natomiast czynny lub bierny współudział rządu w akcyi ratunkowej jest konieczny, tak dla wielkich rozmiarów zniszczenia, jak i dlatego, że nie może się obejść bez pewnych ulg, polegających na zwolnieniu rolników od wielu ciężarów i powinności lub odroczeniu tychże.

Każdy ze środków, jakie stosować należy w sensie pozytywnym lub negatywnym (zasiłek lub ulga), musi stać się przedmiotem osobnego rozważania i decyzyi. Wyliczymy je jednak tutaj wszystkie, tak dla całości planu, którego skuteczność zawiedzie, jeśli nie połączy się wszystkiego, jak i dla nagłości sprawy, a wreszcie dlatego, że każdy niemal z tych środków ratunkowych tyczy się kompetencyi paru ministerstw.

A. Środki pozytywne.

1) Musi być dana rolnikom możność jak najszybciej powrotu do swych gospodarstw. Stosowne wezwanie, wyprzedzające nawet rozkaz generała Hallera i ogłoszenie władz administracyjno-polityczny, Związek Ziemian wystosował już w dniu 18 sierpnia r. b., popierając je natychmiast dyspozycyami ustnemi. Władze wszakże wojskowe i cywilne powinny ułatwić rolnikom powrót, udzielając bez trudności i zwłoki przepustek potrzebnych oraz współdziałając przy przejeździe.

2) Niezwłoczne wznowienie możliwie wszelkich urzędów w miejscowościach oswobodzonych jest konieczne tak dla zapewnienia bezpieczeństwa ludności powracającej, jak i dla należytego rozwiązywania trudności, które powstawać mogą przy wprowadzeniu stosunków i pracy w bieg normalny.

3) Współdziałanie energiczne w przejęciu administracyi folwarku w tych wypadkach, kiedy pod nieobecność właściciela lub jego zastępcy zarządzali gospodarstwem pracownicy, oraz skuteczna pomoc w odzy-

skaniu własności ruchomej, gdyby można było odnaleźć ją u obcych.

4) Właściciele gospodarstw zniszczonych, które jednak mogą być uruchomione, powinni otrzymać natychmiastową pomoc w formie dwojakiej: a) w postaci doraźnego zasiłku pieniężnego (bezprocentowej pożyczki zwrotnej w terminie rocznym) na pierwsze wydatki, związane z ukończeniem żniw i kopania oraz uzupełnieniem inwentarza roboczego; b) w postaci ziarna do siewu wszędzie tam, gdzie ich własne zapasy nie wystarczą.

Zauważyć przytem należy: a) że najwłaściwszą metodą udzielania pożyczek będzie wydawanie ich za pośrednictwem miejscowego oddziału Związku Ziemian, który najlepiej i najprędzej oceni potrzeby oraz zamożność danego ziemianina, weźmie też współodpowiedzialność za pożyczkę, a wobec niewątpliwie szczupłego funduszu, jaki mógłby być dany do dyspozycyi, nie przesadzi w rozdziale;

b) że wydaje się rzeczą w wielu razach lepiej prowadzącą do celu udzielanie funduszu na zakup potrzebnego nasienia, niż wydawanie go w naturze, albowiem dostawa przez organy rządowe najczęściej się opóźnia i połączona bywa ze zbytniemi formalnościami podczas gdy sam rolnik żwawiej i sprawniej rzecz załatwi.

Nie przeczy to zresztą bynajmniej przepisanym przez prawo warunkom, od których zależy uzyskanie pozwolenia na zakup.

5) Niezwłoczne uwolnienie lub przynajmniej urlopowanie służących w wojsku ochotników oraz odroczenie powinności wojskowej popisowym ostatnich lub dawnych roczników, jeśli ci ochotnicy lub popisowi nie mają kim się zastąpić w prowadzeniu gospodarstwa zniszczonego. Wielu ziemian wstąpiło do szeregów przed wejściem nieprzyjaciela, nie przewidując, żeby posiadłości ich i warsztaty mogły uledz w najblższym czasie dezorganizacyi lub ruinie, a pokładając nadzieję w jakiej takiej opiece sąsiadów. Dziś cudza ta opieka nie wystarczy i tylko sam właściciel potrafi dźwignąć gospodarstwo z upadku, należy więc ułatwić mu to, zważywszy, iż odbudowa produkcyi rolniczej jest równie konieczną dla zwycięskiego biegu wojny pracą. Takie wyjątki nadzwyczajne stosowane były we wszystkich krajach i państwach, jako zarządzenia chwilowe, uzasadnione przez wypadki.

6) Przyjęcie za zasadę, iż konie brakowe lub zbyteczne, sprzedawane przez armię, odstępuje się tylko rolnikom, a mianowicie właścicielom gospodarstw zniszczonych, którzy wykażą się odpowiedniem świadectwem Związku Ziemian (drobni rolnicy—świadectwem Tow. rolniczego).

B. Środki negatywne.

1) Cała ustawa kontyngentowa dopasowana jest do normalnych warunków produkcyi rolniczej, tyleż pod względem wysokości świadczeń, ile pod względem przepisanych terminów dostawy, reklamacyi i t. d. W warunkach nienormalnych, w jakich znalazły się gospodarstwa położone na terenie operacyi wojennych, stosowanie ustawy kontyngentowej jest wprost niemożliwe. Zdaniem naszem winna być oznaczona jakaś linia, przez którą na wschód wprowadzić należy wolny obrót zbożem. Jest to właściwie jeden sposób wybrnięcia z trudności jakie powstały tam dla rolników, dla organów rządowych, mających czuwać nad dostawami;

2) Gdyby jakiekolwiek względy powstrzymać miały rząd od tego jedynie racyonalnego rozwiązania, to należy przynajmniej zmodyfikować zarządzenia wykonawcze w ten sposób, żeby nie stały się źródłem udręk oraz nowych krzywd dla rolnika, nieskończonych zaś kłopotów i wprost nieuniknionych przekroczeń dla urzędów. A więc naprzód należy zupełnie znieść lub znacznie opóźnić terminy dostaw, zwłaszcza pierwsze, potem powiększyć normę potrącaną przy obrachunku na każdą duszę rodziny właściciela i pracowników, nakoniec przedłużyć terminy reklamacyi w komisyach kontyngentowych i zrzec się pobierania kaucyi.

NB. Oba środki wskazane tu pod § 1 i 2 znaleźć winny zastosowanie także w tych okolicach, które lubo nie były pod najazdem, ani nie stały się polem walk, przecież podlegały długotrwałym postojom wojsk, jak np. pow. zamojski, tomaszowski, puławski, radomski, kozienicki i t. d.), albo też objedzone zostały przez ciągnących uchodźców (cały szereg powiatów lewobrzeżnych.) Częstokroć ucierpiały one więcej, aniżeli okolice zajęte przez moskali.

3) Zanim nie zostaną zapewnione właściwe odszkodowania za straty wojenne (w tej liczbie także za świadczenia i nieopłacone rekwizycye) należy conajmniej tymczasowo zwolnić gospodarstwa zniszczone lub ogołocone od ciężarów i powinności, których one nie dźwigną. Obok koniecznego moratoryum podatkowego należy wstrzymać wymiar i pobór pożyczki przymusowej, zwolnić z pod zajęcia drzewo w lasach i zaniechać poboru koni oraz bydła. Będą to jedynie środki prewencyjne, mające na celu uratowanie gospodarstw przed dobiciem, a pozostawiające władzy skarbowej czas na dokładne oznaczenie ulg indywidualnych.

4) Jednocześnie wprowadzić należy w powiatach, które podległy najazdowi, moratoryum sądowe dla należności prywatnych i takież moratoryum dla ochotników służących w szeregach.

C. Zarządzenia dodatkowe.

1) Przedewszystkiem dążyć należy do natychmiastowego zaprotokołowania strat i szkód. Sądzimy, że nie powinno być trudności do zastosowania w tym względzie trybu, jaki zarząd główny Związku Ziemian zalecił oddziałom swoim, wzorując się na postępowaniu, przyjętem przez p. wojewodę lubelskiego, a wyłożonem w okólniku, nie powtarzając osobno jego treści.

2) Z kolei należy polecić komisyom szacunkowym miejscowym przeprowadzenie dokładnego szacunku strat, ustalając nowe, odpowiadające warunkom obecnym, normy cen jednostkowych, oznaczając czas do ukończenia czynności i powiększając liczbę komisyi. Oszacowanie winno być bezpłatne.

3) Posłuży ono za podstawę do odszkodowań, które są obowiązkiem państwa. Kwestya przerzucenia ich ciężaru na rząd rosyjski nie obchodzi poszkodowanych, oni winni mieć do czynienia jedynie z władzami ojczystemi. Ustawa powinna określić za jakie szkody i straty przyznane będzie wynagrodzenie, jakie zaś pozostaną nieopłacone, z odszkodowań potrącane być mogą w pewien sposób obniżki lub skreślenia po-

datkowe. Odszkodowania wojenne nie mają nic wspólnego z właściwą odbudową gospodarstw, a zatem ich realizacya nie wchodzi w zakres czynności projektowanego państwowego banku odbudowy lub instytucyi któreby były powołane do zastąpienia go dla tej czy owej kategoryi gospodarstw.

Rozważenie powyższych uwag oraz o poddanie ich pod rozwagę narady, z udziałem nietylko czynników rządowych, ale i przedstawicieli instytucyi społecznych: Centralnego Tow. rolniczego, zarządu Kółek rolniczych, Związku ziemian, Tow. kredytowego ziemskiego oraz Zrzeszenia właścicieli lasów.

Inż. agr. J. LENTZ

Gospodarstwa doświadczalno-kontrolne.*)

Brak produktów spożywczych i ich drożyzna, zmuszające nas do sprowadzania ich aż z państw koalicyjnych, powinny nam dobitnie pokazać, jak ważną u nas rolę odgrywa rolnictwo i produkcya rolna. Nie mało na wysokość cen wpłynęły ciągłe rekwizycye, zmniejszona uprawna przestrzeń i niższe z niej plony.

O ważności podniesienia rolnictwa u nas wspominać nie będę, wiedzą o niej wszyscy. Jesteśmy krajem rolniczym, więc stanowi ono dla nas podstawę bytu. Wiadomo jest, że musi być ono racyonalnie i intensywnie prowadzone, żeby wytrzymać konkurencyę z zagranicą, a głównie z tanią produkcyą amerykańską. Konkurencyę wytrzymamy, jeżeli nasze gospodarstwa tak celowo i rachunkowo poprowadzimy, jak to np. robią Stany Zjednoczone.

Celowo u nas było prowadzone stosunkowo sporo gospodarstw, bo można było zamierzyć sobie, co ma być produkowane i w tym kierunku je prowadzić. Czy ten cel dobrze się pieniężnie kalkulował, to inna kwestya. Dobierało się liczby prawdziwe lub do prawdziwych zbliżone, które tę kombinacyę gospodarską usprawiedliwiały i pochwalały. Dużo rolników jednak chciało mieć prawdziwą kontrolę rachunkową, żeby nie błądzić, gdyż bez niej błędy ujawniały się dopiero po wielu latach, dopiero gdy przyczyniły znaczne straty pieniężne w gospodarstwie. Chęć kontroli rachunkowej spotykaliśmy przed wojną na każdym kroku, ale według moich zapatrywań prowadziły do celu zbyt powolną i daleką drogą. W większych dobrach była kontrola wszystkich gałęzi gospodarstwa i buchalterzy wykazywali tylko co daje zysk, a co nie, i na tem koniec. Mniejsi właściciele ziemscy posyłali czasem swoje rejestra do biura rachunkowego C. T. R. lub prowincyonalnych biur, które im robiły bilanse, pomagające do oryentacyi w administracyi za sezon (najczęściej ubiegły rok). Po starannem przejrzeniu bilansu, dzięki wskazówkom biura rachunkowego, było wiadomo, gdzie popełniono błąd i gdzie były straty pieniężne, ale dlaczego i jak ich na przyszłość uniknąć, tego biura nie mogły podawać, bo poradzić mógł tylko w tym wypadku specyalista rolnik, któryby od początku do końca całego roku sprawozdawczego był czynny w zarządzie folwarku, którego bilans zestawiało biuro rachunkowe i przypomniał sobie, gdzie i w czem je porobił. U małorolnych rzadki był wypadek prowadzenia jakichkolwiek rachunków, a wniosków z nich nikt nie wyciągał. Do oryentacyi pomagał tylko „chłopski rozum“.

Będąc przez 9 lat przed wojną kierownikiem 2 zakładów doświadczalnych, a równocześnie mając powierzony sobie instruktoryat dla małej i wielkiej posiadłości rolnej, musiałem wysłuchiwać wszystkich skarg i życzeń, dotyczących rolnictwa. Wszędzie i wszyscy prosili o jedno: żeby mieć jak największe zyski z roli, a skarżyli się na niepowodzenia finansowe i domagali się porady i wskazówki, jak ich uniknąć.

Podnoszenie dochodu brutto wykazywały bardzo udatnie zakłady doświadczalne. Koszt nawożenia również mogły wykazać, nawet bardzo dokładnie, bo miały analizy przez siebie używanych sztucznych nawozów. Dochodu netto nie mogliśmy wykazać, bo przerachowując koszt robocizny z małej działki na duże przestrzenie, doszłoby się do absurdu.

Znaczy, mamy wskazówki, dotyczące sposobów podniesienia dochodu brutto, również wykazujące, gdzie są straty, ale co do dochodu netto nie było żadnych rad i wskazówek, pomimo, że tego wszyscy rolnicy usilnie wymagali. Jeżeli nawet kto miał jakie dobre kombinacye, to trzymał je w wielkim sekrecie, korzystał z nich i dorabiał się majątku, bo wszystkie jego finansowe sprawy były jego tajemnicą niejako zawodową.

Przed wojną już czytałem, że za granicą są specyalne majątki, prowadzone w bardzo ścisłym kontakcie administracyi z buchalteryą, a te dają wskazówki, jak prowadzić inne gospodarstwa. Dla naszych stosunków uważam, że organizacya rozmaitej wielkości gospodarstw doświadczalno-kontrolnych byłaby dla rolnictwa bardzo pożyteczną. Byłaby to modyfikacya dla naszych stosunków kontrolnych zagranicznych gospodarstw. Takie gospodarstwa wskazanem byłoby np. zakładać w rozmaitych dobrach rządowych, tu można byłoby skorzystać ze znajdujących się w nich budynków gospodarskich, co koszt ich organizacyi znacznie zmniejszyłoby. Na mniejszych, oprócz niezbędnego personalu rolnego musiałby być jeszcze magazynier rachmistrz, który zapisywałby i ważyłby wszystko, co przybywa i ubywa z gospodarstwa. Równocześnie w małem gospodarstwie musiałby z dokładnością zapisać co do minuty robotę i koszt jej na każdem poszczególnem polu i dla każdej uprawnej rośliny osobno. W większych gospodarstwach musiałoby być takich rachmistrzów 2 (polny i podwórzowy) a w dużych folwarkach 3 (polny, podwórzowy i właściwy buchalter, specyalnie do prowadzenia ksiąg). Robotnika też potrzeba więcej, bo do ważenia, mierzenia i t. p. dużo czasu się marnuje. Personal rolny powinien pracować w stałym kontakcie z buchalteryą i być starannie dobierany, a mianowicie powinni to być prawdziwi fachowcy, dobrzy praktycy, postępowi, a nie zarozumiali i uparci, bo swoim uporem psuliby robotę, obrażaliby się jak buchalterya wykazywałaby ich błędy i nie chcieliby zaraz zmieniać swoich ulubio-

*) Przedruk z *Gazety rolniczej.*

nych systemów gospodarstwa. Najlepiej gdyby największe z tych gospodarstw połączone było ze stacyą doświadczalną, ażeby stacya na część pytań dawała odpowiedź i przez to ulżyła pracy gospodarstwu kontrolnemu. Gospodarstwa takie powinny być nietylko rozmaitej wielkości, żeby wszyscy rolnicy mogli z nich korzystać, ale znajdować się na rozmaitych glebach w rozmaitych warunkach klimatycznych, komunikacyjnych (np. blisko i daleko miasta) i t. p., żeby każdy rolnik mógł łatwo znaleźć wzór, który mógłby naśladować. Napewno taki sposób propagandy rolniczej przypadnie im do gustu i postęp rolnictwa będzie szybki.

Pytań do odpowiedzi mają takie kontrolno doświadczalne gospodarstwa mnóstwo, ja przytoczę niektóre tylko z nich na dowód jak są różnorodne.

1) Produkcya i żywienie się roślin. O ile będzie gospodarstwo w kontakcie z zakładem doświadczalnym, to mu na te pytania zakład da wyczerpującą odpowiedź, np. wybór odmiany, terminy, systemy, gęstość siewu, potrzeby nawozowe każdej uprawnej rośliny wystarczy, jeżeli będzie przeprowadzona próba nawet na małych działkach, byleby zupełnie dokładnie. Po otrzymaniu tych wyników gospodarstwo może albo odrazu postępować tylko według wskazówek zakładu doświadczalnego, albo przeprowadzić próby na dużych przestrzeniach ze ścisłą kalkulacyą pieniężną systemu poleconego przez zakład dośw. i używanego na miejscu, porównawszy który daje największy czysty dochód. O ile rachunek będzie ścisły, to nadzwyczaj szybko rolników przekona (szczególniej jeżeli to przekonywanie będzie szło przez kieszeń) i zmusi ich do zmian na lepsze. Takich zmian da się zaprowadzić dużo i w krótkim stosunkowo czasie.

2) Inwentarz żywy i jego karmienie. Próby z żywieniem inwentarza przeprowadzały bardzo nieliczne u nas stacye zootechniczne. Są one wielce cenne, ale zarzuty robili praktycy rolnicy, że do prób brano za małą ilość zwierząt, bo często nawet pojedyncze sztuki. Inaczej stacye robić nie mogły, gdyż niemożliwe było przeprowadzać próby z całemi stadami zwierząt domowych, a jeżeli nawet duże znaczenie miały indywidualne własności zwierząt, to dokładność prób usuwa je. Otóż w takiem gospodarstwie można byłoby żywić inwentarz według wskazówek stacyi zootechnicznej i porównać jego dochodowość z miejscowym sposobem, przyczem do próby użytoby większą ilość zwierząt, żeby czynnik indywidualny w całej ich gromadzie zatracić. Ciekawa nadzwyczaj będzie kalkulacya, bo do żywienia używane produkty własnego gospodarstwa będą miały ściśle oznaczoną rzeczywistą wartość, a nie handlową.

3) Z pytań czysto administracyjnych trzebaby zbadać, jakie są rzecywiste koszta produkcyi rozmaitych uprawnych roślin, do jakich granic możnaby ich urodzaje powiększyć i jakie przy tem otrzymanoby czyste zyski. Jestto pytanie ważne wobec wzrastającego zapotrzebowania na rozmaite rośliny, które z nich w danej okolicy i w jaki sposób je uprawiać. Decydujące znaczenie będą miały warunki zbytu i wysokość ich plonów.

4) Z uprawnych roślin, które trzeba stawiać na pierwszym miejscu i dawać im największe przestrzenie w płodozmianie, a które mają być upośledzone w jednej, a za to stawiane na pierwszym miejscu w innej okolicy. Odpowiedź na to pytanie można będzie dać po otrzymaniu jej na pyt. 3.

5) Jak poprowadzić roboty polowe, żeby ekonomicznie wykorzystać robotnika i inwentarz roboczy. Wobec drogich rąk roboczych i braku inwentarza, odpowiedź na to pytanie będzie dla wszystkich rolników bardzo ciekawa.

6) Koszta obróbki naszych roślin uprawnych samymi mężczyznami, kobietami i wyrostkami. Ile kosztuje jednostka przestrzeni obrabiania każdym rodzajem robotnika, a więc który z nich jest najekonomiczniejszy i do jakiej roboty którego używać. Ta sama kombinacya, tylko z zaoszczędzeniem rąk ludzkich przez użycie koni lub wołów. Częściowo pierwsza część pytania jest już praktycznie zdecydowana, ale na potwierdzenie jej brak liczbowych danych.

7) Ile robotnika przez cały rok zaoszczędzą nam rozmaite maszyny rolnicze, które, dla jakich roślin i kiedy najracyonalniej je używać. Prawdopodobnie nieocenione usługi oddadzą nam wypróbowane amerykańskie maszyny. Trzeba będzie je tylko zastosować do naszych miejscowych warunków.

8) Koszta sprzętu przy użyciu samych tylko rąk ludzkich, a jakie wynikną oszczędności przy użyciu maszyn żniwnych, bo reklamom nie zawsze można wierzyć.

9) Co nas kosztuje doprowadzenie sprzętu do stanu sprzedażnego lub używalnego t. j. zwózka, młocka i czyszczenie zbóż, zwózka, mycie, parowanie, lub rozdrabnianie ziemniaków, zwózka buraków cukrowych do cukrowni i t. p.

10) Jaką największą ilość i którego inwentarza dochodowego możemy trzymać w naszem gospodarstwie. Wobec corocznie zwiększającego się zapotrzebowania mięsa, ta kwestya może się stać bardzo żywotną dla naszych gospodarstw. W dalszej przyszłości można byłoby wypróbować jakie rasy inwentarza dochodowego są dla nas najodpowiedniejsze, bo do tej pory jestto kwestya sporna: każdy chwali tę, którą posiada, a liczbami trudno to bezstronnie udowodnić.

11) Wielkość przestrzeni niezbędnej dla produkcyi roślin pastewnych przy zwiększonej ilości inwentarza, a także podniesienie plonów łąk i pastwisk przez użycie sztucznych nawozów (tu dopomogą zakłady doświadczalne).

12) Co kosztuje wytworzenie rozmaitych produktów zwierzęcych: 1 litra mleka, 1 funta wełny, masła, żywej wagi tuczników lub młodzieży u każdego gatunku zwierząt poszczególnie. Odpowiedź decyduje o przyszłości i celach naszej hodowli.

13) Kombinacya trzymania inwentarza dochodowego przez cały rok w oborze (przy fabrykach na odpadkach) lub częściowo na pastwisku.

14) Koszty obsługi inwentarza, leczenia go i t. p.

15) Koszt produkcyi obornika. Ile wart własny obornik, a po ile można go nabywać, to jest pytanie bardzo ważne i również wszystkich interesujące, a do tej pory jeszcze ściśle nie zbadane.

16) Porównanie pracy końskiej i wołowej. Ponieważ nasze stosunki upodobnią się wkrótce do zagranicy, więc ta kwestya będzie tak samo aktualną jak

datkowe. Odszkodowania wojenne nie mają nic wspólnego z właściwą odbudową gospodarstw, a zatem ich realizacya nie wchodzi w zakres czynności projektowanego państwowego banku odbudowy lub instytucyi któreby były powołane do zastąpienia go dla tej czy owej kategoryi gospodarstw.

Rozważenie powyższych uwag oraz o poddanie ich pod rozwagę narady, z udziałem nietylko czynników rządowych, ale i przedstawicieli instytucyi społecznych: Centralnego Tow. rolniczego, zarządu Kółek rolniczych, Związku ziemian, Tow. kredytowego ziemskiego oraz Zrzeszenia właścicieli lasów.

Inż. agr. J. LENTZ

Gospodarstwa doświadczalno-kontrolne.*)

Brak produktów spożywczych i ich drożyzna, zmuszające nas do sprowadzania ich aż z państw koalicyjnych. powinny nam dobitnie pokazać, jak ważną u nas rolę odgrywa rolnictwo i produkcya rolna. Nie mało na wysokość cen wpłynęły ciągłe rekwizycye, zmniejszona uprawna przestrzeń i niższe z niej plony.

O ważności podniesienia rolnictwa u nas wspominać nie będę, wiedzą o niej wszyscy. Jesteśmy krajem rolniczym, więc stanowi ono dla nas podstawę bytu. Wiadomo jest, że musi być ono racyonalnie i intensywnie prowadzone, żeby wytrzymać konkurencyę z zagranicą, a głównie z tanią produkcyą amerykańską. Konkurencyę wytrzymamy, jeżeli nasze gospodarstwa tak celowo i rachunkowo poprowadzimy, jak to np. robią Stany Zjednoczone.

Celowo u nas było prowadzone stosunkowo sporo gospodarstw, bo można było zamierzyć sobie, co ma być produkowane i w tym kierunku je prowadzić. Czy ten cel dobrze się pieniężnie kalkulował, to inna kwestya. Dobierało się liczby prawdziwe lub do prawdziwych zbliżone, które tę kombinacyę gospodarską usprawiedliwiały i pochwalały. Dużo rolników jednak chciało mieć prawdziwą kontrolę rachunkową, żeby nie błądzić, gdyż bez niej błędy ujawniały się dopiero po wielu latach, dopiero gdy przyczyniły znaczne straty pieniężne w gospodarstwie. Chęć kontroli rachunkowej spotykaliśmy przed wojną na każdym kroku, ale według moich zapatrywań prowadziły do celu zbyt powolną i daleką drogą. W większych dobrach była kontrola wszystkich gałęzi gospodarstwa i buchalterzy wykazywali tylko co daje zysk, a co nie, i na tem koniec. Mniejsi właściciele ziemscy posyłali czasem swoje rejestra do biura rachunkowego C. T. R. lub prowincyonalnych biur, które im robiły bilanse, pomagające do oryentacyi w administracyi za sezon (najczęściej ubiegły rok). Po starannem przejrzeniu bilansu, dzięki wskazówkom biura rachunkowego, było wiadomo, gdzie popełniono błąd i gdzie były straty pieniężne, ale dlaczego i jak ich na przyszłość uniknąć, tego biura nie mogły podawać, bo poradzić mógł tylko w tym wypadku specyalista rolnik, któryby od początku do końca całego roku sprawozdawczego był czynny w zarządzie folwarku, którego bilans zestawiało biuro rachunkowe i przypomniał sobie, gdzie i w czem je porobił. U małorolnych rzadki był wypadek prowadzenia jakichkolwiek rachunków, a wniosków z nich nikt nie wyciągał Do oryentacyi pomagał tylko „chłopski rozum“.

Będąc przez 9 lat przed wojną kierownikiem 2 zakładów doświadczalnych, a równocześnie mając powierzony sobie instruktoryat dla małej i wielkiej posiadłości rolnej, musiałem wysłuchiwać wszystkich skarg i życzeń, dotyczących rolnictwa. Wszędzie i wszyscy prosili o jedno: żeby mieć jak największe zyski z roli, a skarżyli się na niepowodzenia finansowe i domagali się porady i wskazówki, jak ich uniknąć.

Podnoszenie dochodu brutto wykazywały bardzo udatnie zakłady doświadczalne. Koszt nawożenia również mogły wykazać, nawet bardzo dokładnie, bo miały analizy przez siebie używanych sztucznych nawozów. Dochodu netto nie mogliśmy wykazać, bo przerachowując koszt robocizny z małej działki na duże przestrzenie, doszłoby się do absurdu.

Znaczy, mamy wskazówki, dotyczące sposobów podniesienia dochodu brutto, również wykazujące, gdzie są straty, ale co do dochodu netto nie było żadnych rad i wskazówek, pomimo, że tego wszyscy rolnicy usilnie wymagali. Jeżeli nawet kto miał jakie dobre kombinacye, to trzymał je w wielkim sekrecie, korzystał z nich i dorabiał się majątku, bo wszystkie jego finansowe sprawy były jego tajemnicą niejako zawodową.

Przed wojną już czytałem, że za granicą są specyalne majątki, prowadzone w bardzo ścisłym kontakcie administracyi z buchalteryą, a te dają wskazówki, jak prowadzić inne gospodarstwa. Dla naszych stosunków uważam, że organizacya rozmaitej wielkości gospodarstw doświadczalno-kontrolnych byłaby dla rolnictwa bardzo pożyteczną. Byłaby to modyfikacya dla naszych stosunków kontrolnych zagranicznych gospodarstw. Takie gospodarstwa wskazanem byłoby np. zakładać w rozmaitych dobrach rządowych, tu można byłoby skorzystać ze znajdujących się w nich budynków gospodarskich, co koszt ich organizacyi znacznie zmniejszyłoby. Na mniejszych, oprócz niezbędnego personalu rolnego musiałby być jeszcze magazynier rachmistrz, który zapisywałby i ważyłby wszystko, co przybywa i ubywa z gospodarstwa. Równocześnie w małem gospodarstwie musiałby z dokładnością zapisać co do minuty robotę i koszt jej na każdem poszczególnem polu i dla każdej uprawnej rośliny osobno. W większych gospodarstwach musiałoby być takich rachmistrzów 2 (polny i podwórzowy) a w dużych folwarkach 3 (polny, podwórzowy i właściwy buchalter, specyalnie do prowadzenia ksiąg). Robotnika też potrzeba więcej, bo do ważenia, mierzenia i t. p. dużo czasu się marnuje. Personal rolny powinien pracować w stałym kontakcie z buchalteryą i być starannie dobierany, a mianowicie powinni to być prawdziwi fachowcy, dobrzy praktycy, postępowi, a nie zarozumiali i uparci, bo swoim uporem psuliby robotę, obrażaliby się jak buchalterya wykazywałaby ich błędy i nie chcieliby zaraz zmieniać swoich ulubio-

*) Przedruk z *Gazety rolniczej.*

nych systemów gospodarstwa. Najlepiej gdyby największe z tych gospodarstw połączone było ze stacyą doświadczalną, ażeby stacya na część pytań dawała odpowiedź i przez to ulżyła pracy gospodarstwu kontrolnemu. Gospodarstwa takie powinny być nietylko rozmaitej wielkości, żeby wszyscy rolnicy mogli z nich korzystać, ale znajdować się na rozmaitych glebach w rozmaitych warunkach klimatycznych, komunikacyjnych (np. blisko i daleko miasta) i t. p., żeby każdy rolnik mógł łatwo znaleźć wzór, który mógłby naśladować. Napewno taki sposób propagandy rolniczej przypadnie im do gustu i postęp rolnictwa będzie szybki.

Pytań do odpowiedzi mają takie kontrolno doświadczalne gospodarstwa mnóstwo, ja przytoczę niektóre tylko z nich na dowód jak są różnorodne.

1) Produkcya i żywienie się roślin. O ile będzie gospodarstwo w kontakcie z zakładem doświadczalnym, to mu na te pytania zakład da wyczerpującą odpowiedź, np. wybór odmiany, terminy, systemy, gęstość siewu, potrzeby nawozowe każdej uprawnej rośliny wystarczy, jeżeli będzie przeprowadzona próba nawet na małych działkach, byleby zupełnie dokładnie. Po otrzymaniu tych wyników gospodarstwo może albo odrazu postępować tylko według wskazówek zakładu doświadczalnego, albo przeprowadzić próby na dużych przestrzeniach ze ścisłą kalkulacyą pieniężną systemu poleconego przez zakład dośw. i używanego na miejscu, porównawszy który daje największy czysty dochód. O ile rachunek będzie ścisły, to nadzwyczaj szybko rolników przekona (szczególniej jeżeli to przekonywanie będzie szło przez kieszeń) i zmusi ich do zmian na lepsze. Takich zmian da się zaprowadzić dużo i w krótkim stosunkowo czasie.

2) Inwentarz żywy i jego karmienie. Próby z żywieniem inwentarza przeprowadzały bardzo nieliczne u nas stacye zootechniczne. Są one wielce cenne, ale zarzuty robili praktycy rolnicy, że do prób brano za małą ilość zwierząt, bo często nawet pojedyncze sztuki. Inaczej stacye robić nie mogły, gdyż niemożliwe było przeprowadzać próby z całemi stadami zwierząt domowych, a jeżeli nawet duże znaczenie miały indywidualne własności zwierząt, to dokładność prób usuwa je. Otóż w takiem gospodarstwie można byłoby żywić inwentarz według wskazówek stacyi zootechnicznej i porównać jego dochodowość z miejscowym sposobem, przyczem do próby użytoby większą ilość zwierząt, żeby czynnik indywidualny w całej ich gromadzie zatracić. Ciekawa nadzwyczaj będzie kalkulacya, bo do żywienia używane produkty własnego gospodarstwa będą miały ściśle oznaczoną rzeczywistą wartość, a nie handlową.

3) Z pytań czysto administracyjnych trzebaby zbadać, jakie są rzeczywiste koszta produkcyi rozmaitych uprawnych roślin, do jakich granic możnaby ich urodzaje powiększyć i jakie przy tem otrzymanoby czyste zyski. Jestto pytanie ważne wobec wzrastającego zapotrzebowania na rozmaite rośliny, które z nich w danej okolicy i w jaki sposób je uprawiać. Decydujące znaczenie będą miały warunki zbytu i wysokość ich plonów.

4) Z uprawnych roślin, które trzeba stawiać na pierwszym miejscu i dawać im największe przestrzenie w płodozmianie, a które mają być upośledzone w jednej, a za to stawiane na pierwszym miejscu w innej okolicy. Odpowiedź na to pytanie można będzie dać po otrzymaniu jej na pyt. 3.

5) Jak poprowadzić roboty polowe, żeby ekonomicznie wykorzystać robotnika i inwentarz roboczy. Wobec drogich rąk roboczych i braku inwentarza, odpowiedź na to pytanie będzie dla wszystkich rolników bardzo ciekawa.

6) Koszta obróbki naszych roślin uprawnych samymi mężczyznami, kobietami i wyrostkami. Ile kosztuje jednostka przestrzeni obrabiania każdym rodzajem robotnika, a więc który z nich jest najekonomiczniejszy i do jakiej roboty którego używać. Ta sama kombinacya, tylko z zaoszczędzeniem rąk ludzkich przez użycie koni lub wołów. Częściowo pierwsza część pytania jest już praktycznie zdecydowana, ale na potwierdzenie jej brak liczbowych danych.

7) Ile robotnika przez cały rok zaoszczędzą nam rozmaite maszyny rolnicze, które, dla jakich roślin i kiedy najracyonalniej je używać. Prawdopodobnie nieocenione usługi oddadzą nam wypróbowane amerykańskie maszyny. Trzeba będzie je tylko zastosować do naszych miejscowych warunków.

8) Koszta sprzętu przy użyciu samych tylko rąk ludzkich, a jakie wynikną oszczędności przy użyciu maszyn żniwnych, bo reklamom nie zawsze można wierzyć.

9) Co nas kosztuje doprowadzenie sprzętu do stanu sprzedażnego lub używalnego t. j. zwózka, młocka i czyszczenie zbóż, zwózka, mycie, parowanie, lub rozdrabnianie ziemniaków, zwózka buraków cukrowych do cukrowni i t. p.

10) Jaką największą ilość i którego inwentarza dochodowego możemy trzymać w naszem gospodarstwie. Wobec corocznie zwiększającego się zapotrzebowania mięsa, ta kwestya może się stać bardzo żywotną dla naszych gospodarstw. W dalszej przyszłości można byłoby wypróbować jakie rasy inwentarza dochodowego są dla nas najodpowiedniejsze, bo do tej pory jestto kwestya sporna: każdy chwali tę, którą posiada, a liczbami trudno to bezstronnie udowodnić.

11) Wielkość przestrzeni niezbędnej dla produkcyi roślin pastewnych przy zwiększonej ilości inwentarza, a także podniesienie plonów łąk i pastwisk przez użycie sztucznych nawozów (tu dopomogą zakłady doświadczalne).

12) Co kosztuje wytworzenie rozmaitych produktów zwierzęcych: 1 litra mleka, 1 funta wełny, masła, żywej wagi tuczników lub młodzieży u każdego gatunku zwierząt poszczególnie. Odpowiedź decyduje o przyszłości i celach naszej hodowli.

13) Kombinacya trzymania inwentarza dochodowego przez cały rok w oborze (przy fabrykach na odpadkach) lub częściowo na pastwisku.

14) Koszty obsługi inwentarza, leczenia go i t. p.

15) Koszt produkcyi obornika. Ile wart własny obornik, a po ile można go nabywać, to jest pytanie bardzo ważne i również wszystkich interesujące, a do tej pory jeszcze ściśle nie zbadane.

16) Porównanie pracy końskiej i wołowej. Ponieważ nasze stosunki upodobnią się wkrótce do zagranicy, więc ta kwestya będzie tak samo aktualną jak

tam, gdzie bardzo dużo robót wykonywa się w woły, nawet dla transportów są one specyalnie podkuwane.

17) Rzeczywisty koszt utrzymania pracowników rolnych, od najwyższych do najniższych, obliczając umiejętnie naturalia, które często są szacowane niewłaściwie, a także leczenie i t. p. koszty.

18) Jako konkluzyę poprzednich pytań można byłoby postawić potrzebę kapitału obrotowego dla rozmaitej wielkości gospodarstw, koszty amortyzacyi dla budynków, inwentarza martwego i żywego. Na zasadzie kosztów amortyzacyi da się wyciągnąć wnioski, jaka sprawiedliwa dzierżawa może być pobierana z ziemi samej lub z budynkami, oraz inwentarzem żywym i martwym.

19) Gospodarstwo doświadczalno-kontrolne może być rzeczoznawcą w kwestyach podatkowych. Mam tu na myśli głównie osobisto-dochodowy i klasyfikacyę posiadłości do opodatkowania. Podatek z ziemi wszędzie biorą na zasadzie klasyfikacyi, dzieląc ją na kategorye, przyczem każda kategorya ma określone plony i stosowną płaci kwotę pieniężną. Tu gospodarstwo doświadczalno-kontrolne mogłoby tylko dać ścisłe wskazówki, ile rzeczywiście wskazana kategorya rodzi roślin uprawnych. Ważniejsze są wskazówki dla podatku osobisto-dochodowego. Obliczenie dochodu rolnika jest bardzo trudną, bo gospodarstwo się składa z wielu różnorodnych gałęzi połączonych w jedną całość. Każda z poszczególnych gałęzi produkcyi rolnej podlega corocznie znacznym wahaniom, bo zastanówmy się tylko np. jak wielce rozmaite są plony zbóż (lata urodzajne i nieurodzajne), koszty ich sprzętu (pogodne i niepogodne żniwa), różnica cen robotnika i targowych za gotowy sprzedażny produkt. Takie wypadki znajdziemy w gospodarstwie na każdym kroku. Chcąc się zoryentować i być sprawiedliwym, trzebaby studyować książki rachunkowe każdego gospodarstwa oddzielnie za wiele lat wstecz i porównywać ceny poprzednie z obecnemi, ale i to napotka trudności, gdyż do tej pory są ceny kontyngensowe i z wolnego handlu, wielce się różniące między sobą, więc jako dochód będzie się zasadniczo różnił przy sprzedaży podług 1-ych lub 2-gich cen. Kwestye pieniężne są drażliwe, więc przy opodatkowaniu może być dużo nieporozumień, szczególniej z małorolnymi, którzy stanowią liczebnie tak poważny żywioł, posiadłości swe będą rozszerzali, a o rachunkach u nich mowy niema. Otóż w tym wypadku gospodarstwa kontrolno-doświadczalne mogą oddać olbrzymie usługi, bo udowodnić ściśle w rozmaitych warunkach, jakie są dochody brutto i netto, postawić pewną normę lub minimum, i przeszkodzić w rozmaitych manipulacyach, jakie już widziałem robione za granicą, gdzie podatek osobisto-dochodowy był dawno stosowany.

Rozmaitych usług takie gospodarstwa mogłyby nam oddać wiele.

O ich praktyczności i celowości świadczy fakt, że wszędzie za granicą były w odpowiedniej dla miejscowych warunków formie organizowane dawno przed wojną i ilość ich stale się powiększała.

W naszych stosunkach organizacyę tych gospodarstw w grubych zarysach przedstawiam sobie w ten sposób: Korzystając z posiadanej przez rząd ziemi, powykrawać z niej rozmaitej wielkości gospodarstwa, od największej (za granicą były po paręset hektarów), uznanej przez Sejm, do najmniejszej. Najmniejsze gospodarstwa muszą być koloniami, gdyż do tego typu dojdą w dół posiadłości naszych małorolnych. W razie braku odpowiednich ziem rządowych, możnaby wydzierżawić prywatne gospodarstwa, byleby na dłuższy okres czasu np. na lat 15. Opiekunami tych gospodarstw powinny być te instytucye, dla którychby one pracowały; n. p. jeżeli chodzi o kontrolę podatkową, to będzie zainteresowane również Ministeryum skarbu, lub Izba kontrolno-podatkowa; jeżeli chodzi o podniesienie rolnictwa, a to powinno być głównym celem wspomnianych gospodarstw, to powinno się niemi zająć wspólnie Ministeryum rolnictwa i miejscowe organizacye społeczno-rolnicze. Ponieważ tym ostatnim mogą one oddać największą korzyść, więc temi gospodarstwami głównie powinno się opiekować ziemiaństwo. Przy rozmieszczaniu tych gospodarsłw baczną uwagę trzeba będzie zwrócić na rozmaite typy gleb, bo na każdym z nich są potrzebne inne systemy gospodarstwa. Na razie uważam za zupełnie dostateczne zorganizowanie na każdym typie gleb jednego większego gospodarstwa i paru kolonii dla małorolnych, ale conajmniej to większe gospodarstwo, żeby miało ścisły kontakt z miejscowym zakładem doświadczalnym i przez to wspólnie się z nim dzieliło pracą i rozwiązaniem zadawanych pytań.

Wogóle skutkiem wielkich kosztów wyekwipowania takich gospodarstw w inwentarz żywy, martwy, nasiona i t. p. powinno ich być założone na początek nie wiele, a potem stopniowo ich ilość powiększana, w miarę jak nie będzie już tych wysokich paskarskich cen.

Przy zakładaniu takich gospodarstw kontrolno-doświadczalnych trzeba się uzbroić w wielką dozę cierpliwości i nie spodziewać się szybkich wyników. Pierwsze „surowe“ liczby mogą być dopiero po upływie roku i zamknięciu pierwszego bilansu, ale zupełnie dokładne wskazówki można będzie osiągnąć dopiero po kilku latach. Wahania dochodów brutto i netto są corocznie znaczne, jeden rok miarodajnym też być nie może dla żadnego gospodarstwa w normalnych nawet warunkach. Teraz ceny wszystkich produktów są anormalne, więc otrzymane wyniki muszą być w przyszłości zmodyfikowane do normalnych, ale nim to nastąpi, trzeba czekać kilka lat. Jeżeli takie gospodarstwa będą wcześniej założone, to zdążą się one same zorganizować odpowiednio do naszych stosunków i szybciej dadzą nam wyniki. Gdyby czekać z ich założeniem na uregulowanie stosunków rolnych, to z wynikami swojemi opóźnią się o tyle lat, o ile później byłyby zorganizowane.

Uważając gospodarstwa kontrolno-doświadczalne za ważny czynnik podniesienia naszego rolnictwa i przekonawszy się o ich doniosłości za granicą, proponuję jaknajszybsze organizowanie ich, chociażby początkowo na małą skalę, t. j. w ilości kilku, ażeby na razie nie pociągnęły zbyt wielkich kosztów.

RYSZARD SUMIŃSKI.

Współdzielczy system płac w gospodarstwie polnem*).

Pracując parę lat temu na świeżo nabytym warsztacie rolnym, obdłużonym w trzech czwartych swej wartości, i będącym w czasie kupna w stanie zaniedbanym, ponadto, nie posiadając żadnego zgoła zapasu gotówki, musiałem się zdecydować odrazu na najintensywniejszy sposób gospodarki, t. j. dający najwyższe zyski bez żadnych zawodów i ryzyka, by odrazu postawić warsztat na nogi i módz płacić nietylko procent od hipotecznych obciążeń, lecz i bieżące wydatki i najelementarniejsze nakłady zasadnicze. Wtedy już starałem się kwestyę robotniczą oprzeć na niewzruszonych podstawach, zawsze i na każdym kroku starając się dać uczuć swym ludziom, że ich zarobki i dobrobyt wzrastają proporcyonalnie do wzrostu kultury i rentowności gospodarstwa. Początki same przez się były dość trudne, lecz gdy stosunki raz się ułożyły, chęć do pracy wzrosła do tego stopnia, że po dwóch latach wszelki specyalny dozór stał się zbyteczny, ludzie sami zastosowali się, nabrali wytrwałości i akuratności w pracy, do tego np. stopnia, że latem nie znali dłuższej przerwy obiadowej, jak godzinę. I choć praca była ciężka, ziemia zalewna, gliniasto-bielicowata, konkurencya Prus i lepsze tamtejsze zarobki tuż o parę kroków, ciężko pracując, czuli się zadowoleni. System ten zainteresowania robotnika w ogólnym zysku i plonie stosowałem wtedy samorzutnie, bez żadnej, na dalszą metę powziętej premedytacyi, lub wyrobionej systematyczności. Później znalazłem jego częściowe potwierdzenie i odbicie w dwóch sprawozdaniach *Gazety rolniczej*: No 43 z 1913 r., No 19 z 1914 r. i z czasopism zawodowych („O wynagrodzeniu robotnika z udziałem w zysku“ — Witołda Kamockiego i „O sposobach premiowania służby celem podniesienia wydajności jej pracy“ — Adolfa Turnaua). To zdecydowało. że powziąłem zamiar podzielenia się z czytelnikami wiadomościami, dziś istniejącemi.

Pozwolę sobie przytoczyć niektóre zdania z wyżej wymienionych sprawozdań. „Dotychczas zamało zwracano uwagi na stosunek robotnika do wykonanej roboty, który, śmiem twierdzić, niejednokrotnie o powodzeniu rolnika, opłacalności jego warsztatu decyduje. Najbardziej rozpowszechnionym u nas typem pracy jest praca podzienna, sięgająca swem pochodzeniem zamierzchłej przeszłości, prawie, że prabytu naszego, przeżytek stosunków pańszczyźnianych: robota „na dniówkę“ (na szychtę), powinnaby już rychło zostać monetą gwałtownie wycofywaną z obiegu, gdyż zawiera w sobie pierwiastek próżniactwa i nieżyczliwości, który przy niskiej moralnej kulturze robotnika z podnoszącą się ciągle kulturą rolną pogodzić się nie da, jest bowiem robotnik nasz na tyle już „człowiekiem“, żeby go nakształt tłumu kulisów do roboty nie napędzać, a zamało jeszcze kulturalny, żeby za dozór własne jego poczucie obowiązku mogło starczyć. Trzeba przeto wynaleźć sposób, któryby zapobiegał rozbieżności robotnika i pracodawcy, sposób sprawiający zejście się po linii stycznej dążeń strony dającej i biorącej pracę“. „Sądzę ponadto, że przy uprawie każdego płodu i przy każdej pracy w rolnictwie zasada połączenia korzyści pracodawcy i robotnika, zainteresowania ostatniego w zysku rolnika, powinna znaleźć zastosowanie, i staraniem naszem winno być opracowanie takich norm wynagrodzenia, któreby pozwoliły każdej stronie osiągnąć maksimum pożytku z wzajemnego stosunku z obopólnem dobrem“.

Autor wyżej wymienionych zdań krytykuje dalej system pracy akordowej w rolnictwie powowodujący prędkie, lecz niedbałe wykonanie, i stawia znak zapytania, co lepsze: dniówka, czy akord, „Czy zrobić ładnie, lecz powoli i nie mieć przez to buraków, czy też zrobić prędko, lecz byle jak i także ich nie mieć?“ Następnie zaleca autor prócz stałej płacy za całkowitą obróbkę buraków od zasiania do wykopania (płaca od morga), jeszcze dodatkową płacę od korca na wagę cukrowni, czyli przy ostatecznym rezultacie. Sposób to bez porównania lepszy od płacy wyłącznie na dniówkę, lub wyłącznie na akord, ale jeszcze nie najbardziej interesujący robotnika w dużych plonach.

Przyjrzymy się teraz co mówi autor drugiego artykułu: „Nie idzie nam tu o zwiększenie pod względem ilości, lecz o poprawę jakości robotnika, o zwiększenie wydatności jego pracy“. „Kto wejdzie w psychologię ludzką, a zwłaszcza ludzi niskiej kultury i małej inteligencyi, zrozumie łatwo, że podwyższanie stałych poborów tylko na krótką metę działać będzie. Otóż częste doprowadzanie do tego chwilowego „podniecenia“ byłoby tą spężyną, nieustannie działającą. Sprężyną taką są częste nagrody i tantyemy. Stałe pobory to niejako podstawa, „bytowa karma“, zaś zachętą i nagrodą indywidualną, ponad przeciętną normę, mogą być premie i tantyemy“. „Powtarzam z naciskiem: ponad przeciętną normę (choćby minimalną), a sprzeciwiam się stanowczo premiowaniu od fury, korca, litra mleka, i t. d., gdyż sposób ten nie prowadzi do celu“. Następnie autor tłómaczy na przykładach, słusznie zaznaczając, że przy płaceniu od zwiezionej fury, od korca i t. p., robotnika mało interesuje parę jednostek mniej lub więcej. Natomiast przy zapłacie stosunkowo wyższej, od każdej jednostki nadwyżki już bardzo mu chodzi o każdą z tych jednostek, gdyż płaca jest stosunkowo o wiele większa, niż płaca bezwzględnie od korca, fury, kwarty i t. p. „Nigdy od całej produkcyi, względnie pracy, tylko od pewnej nadwyżki, a za to tem wydatniej“. Stosownie do myśli autora przytaczam szereg przykładów: „Fornalom najlepiej wypłacać tygodniowo od pewnej nadwyżki zwiezionych fur“, a lepiej, gdy waga zajezdna jest w gospodarstwie, od nadwyżki zwiezionych centnarów zboża, siana, słomy, nawozu i t. p. Waga naturalnie powinna być w dogodnem miejscu, a wtedy to trwa chwilę, nic nie znaczącą (człowiek z fury może nie schodzić) Podobnież do każdego morga ponad 5 morgów skoszonych żniwiarką, lub kosiarką, od każdego morga zoranego ponad normę, co przy tygodniowej wypłacie nie trudno wyrachować. Naturalnie mogą tu powstać zarzuty: fury z gnojem będą małe, fornale konie zamęczą, do mleka wody będą dolewać i t p. Lecz kontrola jest w każdym razie konieczną, a zresztą niema na świecie nic dokładnego, zadowolić się musimy tem, co dobre“. Zresztą na wszystko jest środek. Mniejsze fury można łączyć w jedną, można stosować wagę, by konie zaś były dobre, przeznaczyć półroczną gratyfikacyę od koni w dobrym stanie — korzec, pół korca zboża. Zresztą każdy rozumniejszy i na dalszą metę krojący człowiek, zwłaszcza gdy będzie widział zyski, sam będzie koni oszczędzał. „Tantyemę od mleka najpraktyczniej obliczać i wypłacać miesięcznie“ (dodam dwutygodniowo, tygodniowo, gdyż są wahania w udoju duże, dochodzące do różnicy o jedną trzecią niemal). „W tantyemie tej mogą uczestniczyć dojarki“ (służba obory). Ponieważ ilość mleka z obory ulega ustawicznym zmianom, zależnie od zmian zadawanej karmy, pożądanem byłoby, by minimalną normę udoju ustanawiał zarząd, czy administracya tygodniowo, co nie trudno ustanowić, znając codzienny bilans mleczny, i obserwując wahania, stosownie do karmy. Dalej autor przedstawia premiowanie za dozór. „Ekonom dostaje tantyemę od produkcyi zboża, np. po 20 K od każdego q, wyprodukowanego ponad normę 8 q z morga“. „Jest to sposób zdrowszy i sprawiedliwszy od praktykowanego powszechnie „korcowego“, gdzie ekonom dostaje od sprzedanego korca bez względu na to, czy dany warsztat rolny dużo, czy mało wyprodukował“. „Na tej samej zasadzie polega tantyema od

*) Przedruk z *Gazety rolniczej*.

ziemniaków lub buraków, dając np. przy ziemniakach po 10 K od q ponad 70 q z morga, lub tantyema progresywną, np. po 10 K od każdego q ponad 70—100 q z morga, a po 50 K ponad 100 q z morga". „Oczywiście nie po wykopaniu, lecz dopiero po złożeniu rachunku, analogicznie, jak przy zbożu".

Lecz wcale w/g tego sprawozdania autor nie porusza sprawy robocizny dziennej, czyli t. zw, „szychty", ograniczając się wyłącznie do służby. Bez wątpienia sposób ten płacenia „ponad normę" jest lepszy niż płaca bezwzględna od jednostki wykonanej pracy. Tembardziej stoi wyżej od płacy wyłącznie dziennej, lub wyłącznie akordowej. Szkoda tylko, że autor nie zastosowuje go w połączeniu z płacą dzienną, gdzie właśnie najpożyteczniejsze może przynieść rezultaty, gdyż wleje ducha i chęć do pracy w element, który tem najmniej się odznacza. Najpierw przedstawiona płaca od korca — bądź co bądź już lepszy stopień płatniczy — była łączona z płacą stałą, lecz również nie dzienną, lecz akordową, t. j. płaca od korca z płacą od morga. Według więc obydwóch sprawozdań, obydwaj autorzy kwestyi płac dziennych nie rozwiązują, a szkoda, bo to jest ciemna plama i bolączka naszych gospodarstw. Nie można pamiętać o jednych, a zapominać o drugich, gdyż z tego nic dobrego dla całości wyjść nie może. Zresztą dlaczegóż robotnicy dzienni, spełniając częstokroć roboty najmniej przyjemne, choć najpożyteczniejsze, np. ładowanie, roztrząsanie lub wynoszenie nawozu, sadzenie, pielenie lub kopanie podczas dżdżystej pogody i t. p., często wymagające dużej umiejętności, nie mieliby również uczestniczyć w zyskach w stosunku do włożonej pracy? Chodzi więc o połączenie płacy dziennej z płacą indywidualną, zachęcającą do pracy.

Naturalnie system „od korca" i t p, mniej się nadaje, niż system „ponad normę", gdyż mniej pracownikowi chodzi o każdą jednostkę płatniczą (jeden korzec mniej = jeden więcej). Mniej również wtedy osiąga korzyści gospodarstwo, co ogólnie też nie może wpłynąć na dobrobyt robotnika. Co innego w płacy „ponad normę". Tu za każdy, np. korzec „ponad normę" postawione jest duże i o wiele większe wynagrodzenie. To zachęca do pracy, gdyż tu chodzi bardzo o każdy korzec „ponad normę". Równocześnie z powodu wzrostu ogólnej korzyści gospodarstwa, ono tem wydatniej może podnieść wysokość płacy za każdą jednostkę „ponad normę", kontentując się w zupełności konieczną dla siebie normą produkcyi rolnej. Jest tu co prawda pewien mały stopień ryzyka, lecz to raczej pociąga i stanowi zalety systemu, gdyż przy tak małym stopniu ryzyka oraz przy umiejętnej pracy i gospodarce, może mieć każdy pracujący pewne duże zyski i maksimum korzyści. Wystarcza mieć tylko ludzi, umiejętnie kierujących gospodarstwem i stojących na wysokości zadania. Stąd płynie obopólna życzliwość, co jest konieczne dla dobrego funkcyonowania warsztatu rolnego. System więc płacy „ponad normę" postarajmy się połączyć z płacą dzienną, jako podstawową (bytową) tak by każdy został nagrodzony sprawiedliwie, odpowiednio do włożonej przez się pracy.

Okażmy to na przykładzie. Dajmy na to, gospodarstwo potrzebuje dla swej normalnej egzystencyi 65 korcy ziemniaków z morga, ustanawia więc i oznajmia pracującym, że od każdego korca ponad 65 korcy z morga każdy robotnik dzienny dostanie po wykopaniu dodatkowo o jedną dziesiątą swej płacy podstawowej (dziennej) więcej za każdy korzec ponad normę i za każdy dzień pracy przy ziemniakach od czasu sadzenia włącznie. Ponieważ ziemniaki wskutek starannego sadzenia i pielęgnowania dały, dajmy na to, po wykopaniu 95 korcy, czyli o 30 korcy ponad normę, to średni pracujący dostanie, jak na te czasy: 30 razy po $1\frac{1}{2}$ Mk, czyli 45 Mk dodatkowo do każdej dniówki pracy przy ziemniakach. Za 12 dni pracy dostanie 540 marek dodatkowo ogółem od pracy przy ziemniakach. Można tę pracę rozciągnąć i włączyć w nią wywożenie nawozu pod ziemniaki, a wtedy wypadnie więcej na każdego. Wiadomą jest rzeczą, jak dobre rozrzucenie nawozu i prawidłowe sadzenie, zwłaszcza przy sadzeniu pod skibę, wpływa na plon ziemniaków. To samo również tyczy się buraków, marchwi, lecz może również być stosowane odpowiednio do zboża, gdyż pilnością w pracy plon tegoż robotnik dzienny również podnosi. Jesienią po otrzymanych rezultatach prócz zwykłego zarobku, każdy pracujący może zaoszczędzić sumę, tem większą, im pomyślniej będzie szło gospodarstwo. Ponieważ roboty przeważnie załatwia się okresami (sezonowo), więc i zapisywanie dodatkowe, kto przy jakiej robocie był, nie przedstawi trudności specyalnych, system zaś doda ochoty i chęci do pracy.

Wiadomości bieżące.

† **Władysław de Préval**, inspektor pszczelnictwa przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, poległ pod Streptowem w walce z najezdzcą dn. 16. sierpnia 1920 r. w 34 roku życia Ciało jego zostało sprowadzone z pola walki i dnia 20. września złożone na cmentarzu obrońców Lwowa. Ś. p. Władysław de Préval studya ogrodnicze oraz praktykę odbywał w Muzeum pszczelniczo ogrodniczem w Warszawie oraz w Trewirze w prowincyi Nadreńskiej, zaś studya rolnicze i sadownicze w Szwajcaryi.

Po powrocie do kraju w 1910 r. wykładał na kursach krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego i na kursach im. Baranieckiego, w czasie ewakuacyi w r. 1914—1915 był jednym z inicyatorów i prelegentem na kursach ogrodniczych we Wiedniu dla uchodźców polskich, gdzie zdobył wielką popularność, zaś w 1916 roku obejmuje posadę prof. ogrodnictwa w Seminaryum gospodarczem w Snopkowie, a od roku 1917 sprawuje obowiązki inspektora pszczelnictwa przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, na którem to stanowisku położył wielkie zasługi.

Zamiłowany w swym fachu, obdarzony nadzwyczajnym talentem krasomówczym, zdolnością popularyzatorską i organizatorską, złotym humorem i umiejętnością zdobywania sympatyi i zaufania ludzi, z którymi się stykał, przedstawia idealny typ społecznika. Na pierwsze wezwanie wstępuje do armii ochotniczej i ginie dla idei w kwiecie wieku, osierocając żonę, dzieci i umiłowaną przez siebie pracę społeczną, pozostawiając po sobie niezapełnioną lukę i powszechny żal, w szczególności wśród kolegów, którzy mieli najwięcej sposobności poznać zalety Jego charakteru i umysłu!

Niech Mu ziemia, którą tak ukochał, lekka będzie!

Urlopy wojskowe. Wydział prasowy M. S. W. komunikuje: Rozkaz do dowództw O. G. Sytuacya na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają czasowo na uwzględnienie potrzeb kraju, co mnie skłania do wydania następującego zarządzenia: Należy bezwłocznie, bezterminowo i bez prawa poboru urlopować:

a) poborowych roczników 1890, 1891, 1892, powołanych do szeregów dnia 8 b. m. zarówno niewcielonych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych. Z liczby poborowych wymienionych roczników pozostają w szeregach tylko ci, którzy odeszli na front, oraz ci, którzy jako ochotnicy wstąpili do wojska. Pozatem mogą pozostać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal jako ochotnicy;

b) z poborowych roczników 1889, 1888, 1887, 1886 1885 oraz 1903, urodzonych po dniu 3 czerwca, w myśl rozkazu M. S. W. Nr 47.194, poborowych i żołnierzy wyliczonych kategoryi, nie wyłączając byłych oficerów i żołnierzy, bezzwłocznie po przeglądzie, bezterminowo urlopować;

c) prócz tego urlopować na czas robót polnych żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem i jedynaków z pośród rodzeństwa, którego inni członkowie poginęli na wojnie;

d) powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898 i 1897 oraz 1896, którzy korzystali z odroczenia w myśl art. 61 i 62 tymczasowej ustawy, a którzy obecnie zostali powołani do służby, w myśl rozkazu Ministerstwa należy na razie wstrzymać, tych zaś poborowych roczników, którzy zostali wcieleni, należy pozostawić w szeregach.

Równocześnie zaznacza się, że poborowych z roczników 1893, 1894, 1895 i urodzonych przed dniem 1. lipca 1902, którzy nadal nie korzystają z ulg przyznanych jedynym żywicielom (rozkaz No 42.897) wyjąwszy wypadki przewidziane w punkcie c) nie dotyczy pierwszy ustęp pkt. d).

Przepisy rekwizycyjne. Ponieważ ze strony ludności dochodzą wciąż skargi na nieprawne rekwizycye, dokonywane przez indywidua, przebrane w wojskowe mundury, D. O. G. podaje do wiadomości przepisy w sprawie trybu przeprowadzenia rekwizycyi.

Zarządzać rekwizycye mają prawo wyłącznie następujące władze wojskowe:

W kraju: Minister spraw wojskowych, dowództwo okręgów generalnych, inne władze wojskowe o ile zostaną upoważnione przez Ministra spraw wojskowych.

Na terenie wojennym: główne kwatermistrzowstwo, dowództwa okręgów etapowych; w wypadkach bezpośredniej, pilnej i nagłej potrzeby wszystkie dowództwa (oddziały, urzędy i instytucye wojskowe) o ile posiadają własną komisyę gospodarczą.

Przeprowadzają rekwizycye nie władze wojskowe, lecz na ich żądanie cywilne władze administracyjne, mianowicie: starostwa, magistraty miast o własnym statucie oraz miast posiadających własny samorząd, a w Warszawie, Lublinie i Łodzi — komisarze rządu, urzędy gminne.

Władze wojskowe same przeprowadzają rekwizycye bez udziału władz cywilnych: na mocy specyalnego w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia Ministra spraw wojskowych, w bezpośrednim terenie operacyi wojennych, w braku na miejscu władz administracyjnych, lub w wypadkach grożących niebezpieczeństwem zwłoki, dla operacyi wojennych; w tych wypadkach jednak dowódzcy oddziałów, przeprowadzających rekwizycyę, obowiązani dobrać sobie dwóch mężów zaufania z pośród ludności miejscowej; podpisy ich muszą być umieszczone na kwicie rekwizycyjnym, o ile tenże został wydany.

Przeprowadzający rekwizycyę wojskowy musi się wykazać pisemnem zezwoleniem, względnie poleceniem swej władzy przełożonej, jest obowiązany niezwłocznie zapłacić całkowitą należytość lub wydać kwit rekwizycyjny wzoru ustalonego. Nie posiadając blankietu rekwizycyjnego według wzoru ustalonego, obowiązany jest wydać niezwłocznie na zwykłym papierze kwit rekwizycyjny z pieczęcią, podpisem i z dokładnem oznaczeniem rubryk umieszczonych na kwicie rekwizycyjnym, a w szczególności: zatytułowanie „kwit rekwizycyjny", pieczęć oddziału rekwizycyjnego (wyraźny odcisk), data rekwizycyi, gmina, powiat, kraj (województwo), imię i nazwisko świadczącego, wypłata, kasa (oznaczyć kasę, która ma dokonać wypłaty), świadkowie (wymienić imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania świadków) o ile takowi asystowali przy rekwizycyi podpis kwitującego (podpis musi być czytelny),

Ponadto każdy kwit rekwizycyjny powinien zawierać dokładnie oznaczone następujące szczegóły: oddział rekwirujący, szarżę, przydział i nazwisko dowódcy, względnie wojskowego, przeprowadzającego rekwizycyę.

Poszkodowani wskutek bezprawnie przeprowadzonej rekwizycyi powinni zwracać się z zażaleniami ustnemi i pisemnemi do wszelkich dowództw i władz wojskowych, również zwracać się do cywilnych władz państwowych, starostw i policyi.

Zażalenia takie winne być potwierdzone przez władze miejscowe, jak to: wójta, sołtysa, względnie burmistrza.

Wszelkie roszczenia z tytułu rekwizycyi należy skierowywać do intendantury przy dowództwie okręgu generalnego, adresując do okręgowej komisyi rekwizycyjnej.

Cena na ziemiopłody odstawione na poczet kontyngentu do 15 września b. r., ustanowiło Ministerstwo aprowizacyi następująco: za 100 kg grochu 800 mk., fasoli — 900, bobu (bobiku), — 600, peluszki — 600, wyki — 500 łubinu — 350, seradeli — 450, kukurydzy — 500 Mk.

Wystawa bydła w Pilźnie. Towarzystwo rolnicze okręgowe urządza w Pilźnie w dniu 16. października b. r. wystawę bydła polskiego czerwonego. Celem wystawy jest w pierwszym rzędzie dać możność powiatom ogołoconym z bydła, skutkiem inwazyi bolszewickiej, zakupienia doborowego inwentarza produkcyjnego — rasy czerwonej polskiej.

Wykaz chorób zaraźliwych zwierzęcych w Rzeczypospolitej Polskiej od dn. 15 lipca do dn. 1 sierpnia 1920 r. na podstawie danych Min. rol. i d. p.

No	Nazwa województwa	Ilość powiatów	Nosacizna	Zołzy	Zaraza piersiowa koni	Influenza	Zakaźne zapalenie opon mózgowych	Świerzb koni	Zakaźne ronienie klaczy	Otręt koni	Zaraza stadnicza koni	Zaraza płuc bydła	Pryszczyca	Wąglik	Szelestnica	Zaraza dziczyzny	Gruźlica bydła rogatego	Zakaźne ronienie krów	Różyca krów	Pomór i zaraza trzody chlewnej	Ospa owiec	Świerzb owiec	Wścieklizna	Cholera drobiu	Księgosusz
1	Białostockie	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2	Kieleckie . .	)6	$11^{23}\|_{27}$	$4^{9}\|_{9}$	—	$1^{1}\|_{1}$	—	$14^{92}\|_{232}$	—	—	—	—	—	$2^{2}\|_{10}$	—	—	$2^{2}\|_{4}$	—	$6^{8}\|_{17}$	—	—	—	$1^{1}\|_{1}$	—	—
3	Lubelskie . .	19	$4^{8}\|_{8}$	$1^{2}\|_{3}$	—	—	—	$10^{72}\|_{282}$	—	—	—	$6^{20}\|_{63}$	$1^{1}\|_{7}$	$2^{3}\|_{22}$	—	—	—	—	$2^{8}\|_{31}$	$1^{2}\|_{7}$	—	—	—	—	—
4	Łódzkie . .	13	$4^{7}\|_{7}$	$4^{6}\|_{9}$	$2^{2}\|_{2}$	$1^{1}\|_{1}$	—	$8^{24}\|_{79}$	—	—	$3^{9}\|_{22}$	$3^{4}\|_{5}$	—	$1^{1}\|_{1}$	—	—	$1^{1}\|_{1}$	—	$4^{14}\|_{28}$	—	—	—	—	—	—
5	Warszawskie	23	$11^{24}\|_{33}$	$4^{5}\|_{6}$	$4^{8}\|_{9}$	$3^{11}\|_{14}$	—	$14^{138}\|_{153}$	—	—	—	$7^{13}\|_{23}$	$1^{1}\|_{1}$	$3^{6}\|_{0}$	—	—	$1^{1}\|_{2}$	—	$7^{22}\|_{48}$	$3^{3}\|_{4}$	—	—	—	$1^{3}\|_{18}$	—
6	Małopolskie .	82	$27^{78}\|_{82}$	—	—	—	—	$56^{578}\|_{603}$	—	$1^{1}\|_{4}$	—	$4^{5}\|_{12}$	$6^{14}\|_{127}$	$3^{3}\|_{3}$	—	—	—	—	$8^{8}\|_{8}$	$1^{1}\|_{1}$	—	—	$6^{7}\|_{8}$	—	—
7	Pomorskie .	18	$2^{3}\|_{3}$	—	—	—		$13^{180}\|_{205}$	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	$12^{7}\|_{94}$	$2^{2}\|_{2}$	—	—	—	—	—
8	Poznańskie .	37	$5^{9}\|_{9}$	—	—	—	—	$23^{126}\|_{136}$	—	—	—	$2^{2}\|_{1}$	$2^{2}\|_{1}$	—	—	—	—	—	$11^{31}\|_{99}$	$7^{11}\|_{11}$	—	—	—	—	—
	Razem .	220	$64^{52}\|_{189}$	$13^{22}\|_{27}$	$6^{10}\|_{11}$	$5^{13}\|_{17}$	—	$138^{1205}\|_{3659}$	—	—	$3^{9}\|_{12}$	$32^{62}\|_{138}$	$10^{16}\|_{132}$	$11^{15}\|_{47}$	—	—	—	—	$50^{215}\|_{327}$	$14^{10}\|_{25}$	—	—	—	$1^{3}\|_{18}$	—

Uwaga. Cyfra pierwsza oznacza ilość zapowietrzonych powiatów, licznik ułamka ilość gmin a mianownik ilość zagród zapowietrzonych.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie dostarczenia drewna budulcowego z lasów państwowych i prywatnych na cele odbudowy na okres pięcioletni od roku 1920/21 do 1924/25. Na mocy art. 2 ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r. (*Dz. pr. Nr* 20 poz. 229), art. 11 rozporządzenia z dn. 3 lutego 1920 r. (*Dz. u. Nr* 14 poz. 76), oraz art. 5 rozporządzenia z dn. 1 września 1920 r. (*Dz. u. Nr* 88 poz. 579), zarządzam w porozumieniu z Ministrem skarbu,

Ministrem robót publicznych i Ministrem dla b. dzielnicy pruskiej, co następuje:

Art. 1. Z lasów państwowych na obszarach b. Królestwa Kongresowego i Małopolski przeznaczy Główny Zarząd dóbr państwowych, a na obszarze b. dzielnicy pruskiej — Ministerstwo tej dzielnicy 30% ogólnej produkcyi drewna budulcowego, przypadającej do eksploatacyi z 10-letniah zrębów zaległych, bieżących i lat przyszłych.

Art. 2. W lasach prywatnych, urządzonych lub nieurządzonych, wolnych od służebności włościańskich na całym obszarze państwa, oraz — obciążonych służebnościami włościańskiemi na obszarach Małopolski i b. dzielnicy pruskiej zostaje niniejszem zajęte 30% wszystkiego drewna budulcowego w 10-ciu zrębach kolejnych zaległych, bieżących i lat przyszłych.

Art. 3. W lasach prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi, na obszarze b. Królestwa Kongresowego zajmuje się 30% drewna budulcowego we wszystkich zrębach zaległych i pięciu kolejnych zrębach, wyznaczonych do wyręku w latach 1920/21 — 1924/25 włącznie.

Art. 4. Za drewno budulcowe, zajęte na pniu w ilości 30% produkcyi w myśl art. 2 i 3 niniejszego rozporządzenia, płacone będzie po cenach, ustanowionych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. W rązie zajęcia w lasach prywatnych w poszczególnych wypadkach budulca ponad 30% ogólnej ilości, dozwolonej do wyrębu, za nadwyżkę drewna płacone będzie po średnich cenach targowych, ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 5. Obowiązkom, wymienionym w art. 2, 3 i 4, podlegają również osoby, które na mocy kontraktu kupna sprzedaży, zawartego z właścicielem lasu prywatnego lub zarządcą jego, uprawnione są do wyrębu drewna budulcowego.

Art. 6. Obowiązkom wymienionym w art. 2, 3 i 4 nie podlegają:

a) na obszarach b. zaboru rosyjskiego właściciele lasów, uznanych za ochronne, oraz właściciele lasów, w których na skutek stwierdzonej dewastacyi wyrąb całkowicie został wstrzymany na podstawie prawomocnych orzeczeń urzędów ochrony lasów;

b) na obszarach b. zaboru austryackiego: 1) właściciele lasów zamkniętych na podstawie §§ 19 i 20 ces. pat, z dn. 13 XII 1852 r. (*Dz. pr.* Nr 250); 2) właściciele lasów ochronnych w pojęciu §§ 6 i 7 tego patentu; wreszcie 3) właściciele lasów, w których celem powstrzymania dalszych spustoszeń całkowity wyrąb drewna na zasadzie §§ 4 i 23 ces. pat. został wstrzymany.

Art. 7. Z zajętego na odbudowę drewna budulcowego może być wyrąbane w jednym roku nie więcej, niż połowa w lasach prywatnych, wolnych od służebności i w zaległych zrębach lasów prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi i nie więcej, niż $^1/_5$ w zrębach 1920/21 — 1924/25 lasów ostatniej kategoryi, t. j. rocznie do 30% budulca z każdego bieżącego zrębu.

Art. 8. W lasach prywatnych, nieposiadających planów gospodarczych, etat rocznego cięcia zostanie ustalony na mocy orzeczenia miejscowego urzędu ochrony lasów.

Art. 9. Drewno budulcowe, przeznaczone na odbudowę w lasach prywatnych w myśl art. 1, 2, 3, 4 i 5 Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych oddaje w b. zaborach rosyjskim i austryackim do rozporządzenia Ministerstwu robót publicznych, a w b. dzielnicy pruskiej — organom Ministerstwa tej dzielnicy.

Art. 10. Zajęte drewno budulcowe winno być oddane na odbudowę w dozwolonych do wyrębu zrębach, najbliżej zniszczeń położonych, a to według uznania organów Ministerstwa robót publicznych.

Art. 11. Wszystkie zajęcia drewna budulcowego, dokonane w lasach prywatnych do chwili wydania niniejszego rozporządzenia, utrzymują nadal moc obowiązującą. Zajęte drewno będzie zaliczone na poczet ilości określonej w art. 1, 2, 3 i 4 niniejszego rozporządzenia.

Art. 12. Właściciele lasów prywatnych na żądanie komisyi rozdziału drzewa winni wyrąbać i przygotować zajęte na odbudowę drewno budulcowe w terminach oznaczonych w przepisach artykułu 7 niniejszego rozporządzenia, przyczem koszt wyróbki drewna według ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych norm, zostanie im zwrócony.

Prócz tego właściciel lasu prywatnego, który w terminach przez komisye rozdziału drewna oznaczonych odda do jej rozporządzenia w stanie wyrobionym (w klocach) do 50% ilości zajętego budulca, otrzyma należność za oddane drewno do 100% nadwyżki cen, ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, a ponad 50% do nadwyżki 200% wymienionych cen.

Art. 13. Właścicielom lasów prywatnych, przy zachowaniu przepisów art. 12, przysługuje również prawo oddania komisyi rozdziału drzewa kontyngentu budulca w stanie przetartym, przyczem 1 m^3 materyałów tartych liczony będzie z 2 m^3 drewna okrągłego i koszta dowozu do tartaku budulca i jego przetarcia będą właścicielowi lasu wypłacone według norm ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 14. Właściciele lub dzierżawcy tartaków obowiązani są na żądanie organów Ministerstwa robót publicznych przetrzeć zajęte drewno budulcowe za opłatą ustalonych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych kosztów przetarcia budulca, jednak w ilości nie większej, niż 25% produkcyi tartaku.

Art. 15. Niezajęte drewno budulcowe może być przez właściciela lasu prywatnego lub nabywcę wywożone z lasu dopiero po oddaniu powołanym organom rządowym całej ilości budulca, zajętego w ilości 30% zrębów wyznaczonych do wycięcia względnie wyciętych w danym roku operacyjnym.

Art. 16. W wypadkach uchylenia się właścicieli lasów prywatnych wogóle od eksploatacyi zrębów, dozwolonych do wyrębu, przeprowadzić je mogą powołane organa rządowe, a w razie uchylenia się od spełnienia przepisów niniejszego rozporządzenia, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zajmie na cele odbudowy wszystko drzewo dozwolone do wyrębu w okresie planu odbudowy, względnie już wyrąbane.

Art. 17. Od zajęcia na cele odbudowy wolne jest drewno użytkowe dębowe I i II klasy i szpilkowe I kl. według klasyfikacyi, ustalonej w przepisach Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych z dn. 12 grudnia 1919 r. (*Dz, urz.* M. R. i D. P. z dn. 12 XII, 1919 No 25). Drewno iglaste I klasy wolne jest od zajęcia na cele odbudowy tylko tam, gdzie istnieje dostateczna ilość budulca gorszej jakości i tylko w tych wypadkach, kiedy właściciel odda na odbudowę materyał już wyrobiony.

Art. 18. Pod pojęcie lasów prywatnych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia podpadają wszelkie lasy niepaństwowe,

Art. 19. Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie naruszają w niczem praw serwitutowych, obciążających lasy prywatne

Art. 20. Postanowienia niniejszego rozporządzenia obowiązują na całym obszarze państwa polskiego.

Art. 21. Rozporządzenie niniejsze staje się prawomocnem z dniem ogłoszdnia w *Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.*

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *J. Poniatowski* mp., Minister robót publicznych: w z. *H. Dudek* mp., Minister skarbu: w z. *Rybarski.* mp., Minister b. dzielnicy pruskiej: *W. Kucharski.* mp.,

Warszawa, dnia 2 września 1920 r.

(*Dz. ust. Rz. P.* Nr 89 z dnia 21 września 1920 r., poz. 596).

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.